

MUNI  
ARTS

from  
Page  
**PLAUTUS**  
BRNO 2019 to Stage

# Titus Maccius Plautus

## Curculio czyli Darmozjad

---

12 LISTOPADA 2019

---

KINO UNIWERSYTECKIE SCALA, BRNO

Przedstawienie odbywa się w ramach międzynarodowej konferencji  
**Titus Maccius Plautus: From Page to Stage.**

---

[HTTP://CLASSICS.PHIL.MUNI.CZ/PLAUTUS](http://classics.phil.muni.cz/plautus)

## PRZEKŁAD

Tomáš Weissar, Eliška Poláčková, Daniela Urbanová, Radek Černocho

## OSOBY I OBSADA

niewolnik **Sofistykus** (*Palinurus*),  
należy do młodzieńca Romantykusa

Pavel Ševčík

młodzieniec **Romantykus** (*Phaedromus*),  
zakochany w Erotium

Michal Musil

starucha **Castoria** (*Leaena*),  
zatrudniona w przybytku sutenera

Veronika Florianová  
(śpiew Tomáš Weissar)

**Errotium, zwana Błądyneczką**  
(*Planesium*), jest własnością sutenera,  
ale wciąż pozostaje dziewicą

Andrea Salayová

sutener **Burdeltatus** (*Cappadox*),  
poważnie chory

Emil Svoboda

**kucharz**, pracuje dla Romantykusa

Martin Šmerda

pasożyt **Darmozjad** (*Curculio*),  
żeruje na Romantykusie

Karel Dobiáš

bankier **Hipotekus** (*Lycos*), lichwiarz

Mirón Jurík

**choreg**, producent spektaklu  
(przewodniczka z Koszyc i robotnik z Brna)

Simona Aliová,  
Jakub Knobloch

żołnierz **Brutus Omnibus Patafian, zwany**  
**Biegiemmarsz** (*Therapontigonus*  
*Platagidorus*), rywal Romantykusa,  
zakochany w Erotium

Tomáš Antoš  
(śpiew Pavel Ševčík)

**Adnotacja Przypisówna**, spersonifikowany  
przypis (postać dodana przez tłumaczy)

Eliška Poláčková

**niewolnicy**

Jana Šenkyříková,  
Karolína Šťastná,  
Jakub Knobloch

**Reżyseria:** Tomáš Weissar, Kristýna Hviždová

**Kierownik literacki:** Eliška Poláčková

**Muzyka:** Miloš Štědroň, Petr Skoumal, Stephen Sondheim

**Tłumaczenie pieśni żołnierza:** Jan Werich

**Scenografia:** Lucie Urbanová, Pavel Ševčík

**Kostiumy:** Lenka Bidmonová, Veronika Florianová



## O PRZEDSTAWENIU

Jeżeli Titus Maccius Plautus, autor dramatu *Curculio*, nie jest komuś znany, Adnotacja Przypisówna, spersonifikowany przypis na dole strony, zaraz na początku przedstawienia wyjaśni, że był to rzymski dramaturg, który napisał tę komedię około 200 lat przed naszą erą. Co prawda w ówczesnej wersji dramatu nie było jeszcze postaci tej przemądrzałej i pedantycznej znawczyni, ale zostały w nim wykorzystane inne środki metateatralne. Za ich pomocą autor przerywał teatralną iluzję i przypominał widzom, że historia, którą oglądają, nie rządzi się zasadami codziennego świata. Wręcz przeciwnie – dla ówczesnego widza od początku było oczywiste, że wkracza do świata nierealnego, fikcyjnego, który autor zbudował z najróżniejszych surowców: na fundamentach z komedii fliaków postawił ściany z greckiej komedii, filary wyciosał z fabuli Atellany, zaś strop wznosił z elementów zebranych z całej ówczesnej literatury rzymskiej. Późniejsi znawcy twórczości Plauta nazwali tę wyjątkową mozaikę terminem "Plautinopolis".

Podczas spaceru po grecko-rzymskim polis z dramatów Plauta współczesny odbiorca spotyka się z tymi samymi postaciami i sytuacjami co widzowie premier jego sztuk: środkiem forum dumnie kroczy *miles gloriosus* – zadufany w sobie żołnierz, tuż obok zakochany młodzieniec (*adulescens amans*) wzdycha pod drzwiami swojej ukochanej i prosi je, aby się otworzyły i wpuściły go do środka, z czego śmieje się jego niewolnik (*servus*, w naszej sztuce nie jest to jednak typowy przebiegły *callidus*) oraz sutener (*leno*) z bankierem (*tarpezita*), którzy mają za cel utrudniać życie młodzieńcowi i stać na drodze do jego małżeńskiego szczęścia. Nie tylko te typowe postacie, ale również fabuła i sytuacje, w których się znajdują, były dobrze znane ówczesnej publice. Dopiero na tle tych przewidywalnych osobowości i sytuacji Plaut odgrywa wariację na temat już setki razy odgrywanej sceny podsłuchu. Pozwala widzom zgadywać, kto tym razem w sztuce wystąpi w roli przebiegłego

niewolnika, kierującego fabułą i jej rozwiązaniem lub kiedy nastąpi oczekiwana przez wszystkich parodia gatunku tragicznego.

Wszystko to jednak zostało nadszarpnięte zębem czasu, więc w przypadku dosłownego tłumaczenia dramatu niewiele by zostało z oryginalnych gier językowych, zabaw formą czy metateatralnych i intertekstualnych aluzji. Podobnie dla dzisiejszego widza nawiązania do rzymskiego prawa, zwyczajów i kultu religijnego, tworzących rzymską kulturę, stają się nieczytelne. Przekład łacińskiego oryginału i jego inscenizacja teatralna jest próbą "przetłumaczenia" tych nawiązań na współczesny język i kulturę tak, aby były jasne i zrozumiałe dla współczesnego widza. Spersonifikowany przypis, okazjonalne anachronizmy i aluzje do czasów współczesnych są mostem, który łączy epoki i umożliwia bliskie spotkanie z Titusem Macciusem Plautusem i jego komedią *Curculio*. Pozwala ją zrozumieć i dobrze się przy niej bawić.

## ARGUMENTUM

Romantykus wysyła Darmozjada do Megalopolis, żeby zdobyć pieniądze, dzięki którym mógłby wykupić swoją ukochaną od sutenera. Darmozjad pozbawi rywala Romantykusa, żołnierza Brutusa Omnibusa Patafiana, sygnetu, którym potem zapieczętuje list do bankiera Hipotekusa. Bankier otrzymuje list, rozpoznaje pieczęć żołnierza i płaci sutenerowi, aby uwolnił Erotium, wybranekę Romantykusa. Oszukany żołnierz procesuje się z bankierem i sutenerem. Następnie jednak odkrywa, że Erotium, w której jest po uszy zakochany, to jego rodzona siostra. W końcu ulega jej prośbom i pozwala jej na ślub z Romantykusem.

Fabuła dramatu odgrywa się w greckim Epidaurus na ulicy przed świątynią boga Asklepiosa, obok której po lewej stronie znajduje się dom sutenera Burdeltatusa i po prawej dom zakochanego młodzieńca Romantykusa. W początkowej scenie Romantykus wybiera się, jeszcze o zmroku, potajemnie odwiedzić swoją ukochaną Erotium, która należy do sutenera, jednakże nadal pozostaje niewinną dziewczicą, jak do-

wiadujemy się ze wstępnego dialogu młodzieńca z moralizującym niewolnikiem Sofistykusem.

### **ROMANTYKUS I SOFISTYKUS, W. 16–20**

ROM. Oto są drzwi mojej najdroższej... Bądźcie zdrowe, o drzwi najwspanialsze, co słyhać?

SOF. Bądźcie zdrowe, o drzwi najbardziej zamknięte, mam nadzieję, że was wczoraj nie przewiało i nie jesteście teraz przeziębione. A co smacznego miałyście wczoraj na kolację?

ROM. Kpisz ze mnie?

SOF. Więc dlaczego, ty wariacie, pytasz się drzwi, co słyhać?

### **ROMANTYKUS, SOFISTYKUS I ADNOTACJA, W. 25–39**

SOF. Panie! Nie gotujesz się, mam nadzieję, dokonać jakiejś nikczemnej rzeczy, która zasadniczo nie łączy się z twoim pochodzeniem i pozycją! Mam nadzieję, że nie zastawiasz sideł na jakąś niewinną dziewczynę! Albo na jakąś, co by taka przynajmniej być powinna...

ROM. Na to bym sobie, przysięgam bogom, nie pozwolił!

SOF. Tak ci radzę! Kto ma głowę na karku, ten dobrze wie, że przy romansach jest ważne nie wpadać w kłopoty, i zawsze uważa, żeby nie stracić świadków.

ROM. Co masz na myśli?

SOF. Bądź po prostu ostrożny i baw się tylko w obecności świadków.

ADN. Chwileczkę, proszę państwa, przecież to w ogóle nie ma sensu. Państwo widocznie nie zrozumieli gry słów Plauta, prawda?

SOF. Nie mówię, że mi się to nie wydawało dziwne...

- ADN. Więc krótka lekcja języka łacińskiego – chociaż *testes* oznacza świadków, to też... no, rozumiecie... (*Romantykus pokazuje, że chodzi o męskie organy płciowe*)
- SOF. Ahaaa, teraz już rozumiem!
- ADN. I chodzi o to, że wraz z utratą dobrej reputacji rzymski obywatel traci też możliwość ubiegania się o czyjeś świadectwo w sądzie – staje się w terminologii prawniczej *intestabilis*. Ten wyraz jednak też może znaczyć, że, ehm, w jakiś sposób nie-domaga... (*Romantykus gestem pokazuje kastrację*)
- SOF. Cóż za genitalna dwuznaczność! To spróbuję jeszcze raz, dobrze?

Młodzieniec chciałby wykupić dziewczynę od sutenera, niestety brakuje mu pieniędzy na realizację tego pomysłu. Dlatego, jak się dowiadujemy, wysłał swojego pasożyta Darmozjada do Megalopolis, aby udał się do jego przyjaciela z prośbą o pożyczkę. Romantykus próbuje przekupić winem podstarzałą niewolnicę Castorię, aby umożliwić mu spotkanie z jego ukochaną dziewczyną.

### **CASTORIA, ROMANTYKUS I SOFISTYKUS, W. 107–120**

- ROM. Ta staruszka jest trochę spragniona.
- SOF. Jak bardzo trochę spragniona?
- ROM. Nie bardzo, wystarczyłaby jej jedna beczka.
- SOF. Jak cię tak słucham, to bym raczej powiedział, że by nie miała problemu z wypiciem calutki winiarni! I jakiego ona ma nosa do tego wina! Psy się mogą schować.
- CAS. Halo! Kto tam mówi? (*człapie po scenie w przeciwnym kierunku*)
- ROM. Chyba powinienem coś powiedzieć. Idę do niej. Wracaj Castorio, spójrz na mnie!
- CAS. Kto mi rozkazuje?

- ROM. To ja, twoje ukochane wino, twój pan i władca Bakchus. Po prostu podejdź i napij się, swoje wyschnięte gardziółko zwilż, obudź swoje zmysły i ugaś to palące pragnienie...
- CAS. Gdzie? Gdzie jest to wino?
- ROM. Idź za blaskiem świecy.
- CAS. Błagam cię, zbliż się.
- ROM. Bądź zdrowa!
- CAS. Jak mam być zdrowa, gdy abstynencja to dla mnie rzecz nowa!

Następnego dnia rano (po krótkim występie kucharza, który interpretuje sen Burdeltatusa) Darmozjad, jak przystało na typowego servusa currensa, wraca truchtem z Megalopolis. Pieniądzy nie przynosi, ale ma w głowie pomysł, jak je zdobyć w inny sposób. W Megalopolis bowiem przypadkiem spotkał rywala Romantykusa, żołnierza Brutusa Omnibusa Patafiana, który, jak później dowiadujemy się z opowieści pasożyta, już dawno kupił Errotium. Potrzebna kwota jest w tym momencie u lichwiarza Hipotekusa, który wypłaci tę kwotę tylko na podstawie pieczęci żołnierza Patafiana.

### **ROMANTYKUS, DARMOZJED I SOFISTYKUS, W. 305–329**

- ROM. Bardzo się cieszę, że wróciłeś bez problemów. Podaj mi rękę! I gdzie jest mój ratunek? Mów, zaklinam cię na Herkulesa!
- DAR. Na Herkulesa, gdzie jest mój ratunek? (*omdlewa*)
- ROM. Co ci się dzieje?
- DAR. Jakaś ciemność mnie ogarnia, kolana się pode mną uginają... jestem jakiś głodny.
- ROM. Ojejku, to pewnie ze zmęczenia.
- DAR. Trzymaj, trzymaj mnie, błagam.
- ROM. Patrzcie jaki jest blady. Szybko! Podsuńcie mu krzesło, żeby mógł usiąść! Ruchy! I dzban z wodą! Pośpieszcie się!
- DAR. Chyba zemdleję.
- SOF. Chcesz się napić wody?



- DAR. Jeżeli w niej pływają klopsiki, bardzo chętnie.
- SOF. Już z tobą nie mogę... Niech cię licho porwie...
- DAR. O matko! Jak ja tęsknię za swojskimi zapachami!
- SOF. Nie ma problemu. (*Sofistykus i niewolnicy puszczej wiatry*)
- DAR. Ehm, mogę wiedzieć, co wy wyprawiacie?
- SOF. No, mówię, że tęsknisz za swojskimi zapachami.
- DAR. Ale może nie aż tak swojskimi!
- ROM. Więc czego chcesz?
- DAR. No przecież coś zjeść i czuć woń domowej kuchni.
- SOF. Szlag by cię trafił!
- DAR. Jestem tego bliski! Mam mroczyki przed oczami, spuchł mi język i ściska mnie w żołądku. Po drodze złapał mnie nagły brak żywności i z tego powodu kiszki mi marsza grają.
- ROM. Nie martw się! Za chwilę dostaniesz coś do jedzenia.
- DAR. Coś? To jest w moim stanie zbyt słaba pociecha. Mógłbyś być bardziej konkretny?
- SOF. Gdybyś wiedział, jak dużo dla ciebie zostało.
- DAR. Chcę, chcę to wiedzieć, co to za potrawa! I przede wszystkim, gdzie! Mój języczek musi natychmiast omówić z nimi wszystkimi coś osobistego!
- ROM. Udziec, podroby, wymię, grasicca...
- DAR. To wszystko, naprawdę? (*z goryczą*) To chyba pod kluczem w jakiejś spiżarni.
- ROM. Skądże, wszystko pięknie na półmiskach – kazałem to przygotować dla ciebie, gdy dowiedziałem się, że wracasz.
- DAR. Nie żartuj sobie z takich rzeczy.
- ROM. To prawda, tak samo jak to, że Errotium mnie kocha i ja ją też! Ale ciągle nie wiem, co zdziałałeś.
- DAR. Nic nie mam.
- ROM. To mój koniec!

A ponieważ pasożytowi udało się przejąć sygnet żołnierza Patafiana, przebiera się za jego wyzwolénca i z fałszywym listem udaje się do bankiera, którego łatwo przekonuje do zapłócenia sutenerowi uzgodnionej kwoty. Do jego przebrania należy te¿ seplenienie.

### HIPOTEKUS I DARMOZJAD, W. 438–448

- HIP. „Z szacunkiem proszę, abyś człowiekowi, który przyniesie ci ten oto list, przekazał dziewczynę, którą kupiłem wtedy w Epidaurus – w twojej obecności jako pośrednika – wraz z jej biżuterią i wszystkimi akcesoriami. Przecież pamiętasz, jak się umawialiśmy: sutenerowi dasz pieniądze a temu mężczyźnie dziewczynę.“ A gdzie jest twój pan? Dlaczego sam nie przyszedł?
- DAR. Rzecz ma się naftępująco. Przedwczoraj ja i mój pan wróciliśmy z Indii, a on chce teraz w domu w Megalopolif fbudować wielki pofąg z czyftego złota. Fiedmiometrowy pomnik jego fielkich czynóf.
- HIP. Jakich czynóf?
- DAR. Fłuchaj. W ciągu dwudzieftu dni fobie zupełnie fam podporządował Persóf, Paflagonian, ale także Kartaginę, Arabóf, Galatów, Kretynóf... znaczy się Kreteńczykóf, Fyrię, Rodof i Amerykanóf...
- ADN. *(bierze oddech, żeby to skomentować)*
- DAR. *(zaraz jej przerywa)* Wiem, że tego tam nie ma! *(kontynuuje)* Później także Nienażarnię i Wyspy Suchopyskie...
- ADN. To akurat tam jest, słowo w słowo!
- DAR. ...Centaurię, Flotyllę, Amazonię i całe Fybrzeże Kaca – krótko mófiąc, chyba połofę fszyftkich narodóf sfiata.
- HIP. Uosobienie Aleksandra Macedońskiego!

Na tym etapie historia zostaje przerwana metateatralnym wejściem chorega, który przychodzi „zabawić” publiczność swoim satyrycznym

opisem topografii Rzymu tamtych czasów, zanim na scenę powrócą aktorzy. Następnie, gdy na scenę wyjdzie przebrany pasożyt z sutenerem i bankierem, dochodzi do bezprawnej wymiany, a Darmozjad odprowadza Errotium do domu młodzieńca. W tym momencie jednak po dziewczynę do Epidaurus przybywa sam żołnierz Brutus Omnibus Patafian. Najpierw spotyka bankiera, a potem sutenera. Obaj informują go, że jego „towar” został już zgodnie z umową przekazany jego rzekomemu wyzwoleńcowi. Od razu identyfikuje go jako Darmozjada, który w Megalopolis ukradł mu sygnet.

### **PATAFIAN I BURDELTATUS, W. 558–589**

BURD. *(wychodzi ze świątyni)* Mam wrażenie, że bogom trudno się złościć na kogoś, komu najwyraźniej są przychylni. Gdy tylko złożyłem ofiary w tej świątyni, przyszło mi do głowy, że powinienem te pieniądze od bankiera odebrać natychmiast, żeby z nimi nie uciekł gdzieś do Pontu. Przecież nie pozwolę mu się nimi cieszyć, skoro sam mogę czerpać z nich przyjemność.

BRUT. *(wraca z miasta)* Baczność! Spocznij! Cześć!

BURD. Cześć, Marku Juniuszu Brutusie!

ADN. Na litość boską! To przecież nie ten Brutus! O tempora, o mores...

BURD. Cześć, Brutusie Omnibusie Patafianie! No cóż, wcześniej to brzmiało dumniej. Widzę, że szczęśliwie dotarłeś do nas do Epidaurus. To dziś wieczorem u mnie... nie dostaniesz nawet słonej wody.

BRUT. Dziękuję za twoją gościnność, Burdeltatusie, chętnie przyjdę i... dam ci popalić! Zresztą, jak się miewa mój towar?

BURD. A skąd mam to wiedzieć? Przecież nie jestem ci już nic dłużny. I mam na to świadków.

BRUT. Że co?

BURD. Zrobiłem to, co obiecałem.

- BRUT. Natychmiast przyprowadź mi tę dziewczynę, bo inaczej nabiję cię na miecz jak świnie na rożen, ty stary draniu!
- BURD. Sam się nabij, fanfaronie jeden! Co ty mi tu grozisz? Dziewczyna wyszła stąd o własnych nogach, ale ciebie będą musieli wynieść, jeśli dalej będziesz tak odszczekiwał. Zwłaszcza, że nie jestem ci już nic winien, z wyjątkiem kilku policzków...
- BRUT. Więc ty mi chcesz przywalić?
- BURD. I na chęciach się nie skończy – bachnę ci od razu, jeśli jeszcze chwilę dłużej będziesz mnie wkurzał.
- BRUT. Żaden sutener nie będzie mi tutaj pyskować i podważać wszystkich moich zwycięskich bitew i sławy. Miecz ten i tarcza pomogły zniszczyć już niejednego szyku. Jeśli nie wydasz mi dziewczyny, zajmę się tobą tak, że z pola bitwy będą cię zbierać mrówki – po kawałkach!
- BURD. Ten grzebień, to lustro (po kolei wyjmuję z wybruszenia togi), te wałki, ta puderniczka, ten ręczniczek i ta pęseta do brwi pomogły dodać szyku już niejednej osobie. Z twoich przechwałek i gróźb robię sobie tyle, co ze sprzątaczką myjącą u mnie latrynę! Dziewczynę wydałem temu, który mi przyniósł pieniądze od ciebie.
- BRUT. To znaczy komu?
- BURD. Jakiemuś Pi...iusowi. Mówił, że jest twoim wyzwoleniec.
- BRUT. Moim wyzwoleniec? No nie! To na pewno był Darmozjad, teraz rozumiem. Ależ ze mnie głupiec, że dałem się tak zrobić w konia! To on pozbawił mnie mojego sygnetu, mojego klejnotu...
- BURD. (*lubieżnie*) To znaczy, Brutusie, że skoro Darmozjad pozbawił cię twoich klejnotów, to już z kopią nie powalczysz?

Kiedy potem w ostatnim akcie spotykają się wszystkie główne postaci dramatu, następuje nieoczekiwany zwrot akcji i rozpoczyna się typowa scena anagnoryzmu. Errotium bowiem odkrywa, że żołnierz nosi pierścień jej ojca, co oznacza, że jest jej bratem.

### **DARMOZJAD, ERROTIVM I PIERŚCIEŃ, W. 602–608**

ERR. Zapytaj go, skąd ma ten pierścień. Taki sam nosił mój ojciec.

DAR. *(z drwiną)* A także moja ciotka ze strony matki.

ERR. Dała mu go mamusia.

DAR. I tobie z kolei twój tatuś.

ERR. Mówisz od rzeczy.

DAR. Tak, w tym jestem najlepszy. Dzięki temu różne rzeczy mi łatwiej przychodzą. No i co?

ERR. No i bądź tak dobry i nie przeszkadzaj mi w poszukiwaniu moich rodziców.

DAR. Ja ci niby w tym przeszkadzam? Myślisz, że oni są zakłęci w tym pierścieniu? Czy jak?

ERR. Urodziłam się jako wolna obywatelka.

DAR. Tak samo jak wiele innych, którzy dzisiaj są niewolnikami.

Jak się potem dowiadujemy z jej opowieści, urodziła się jako wolna obywatelka, w dzieciństwie została porwana i w ten sposób znalazła się u Burdeltatusa. Po tym szczęśliwym odkryciu żołnierz obiecuje rękę swojej siostry Romantykusowi.

### **ERROTIVM, PATAFIAN I ROMANTYKUS, W. 635–658 ANAGNORISIS**

BRUT. Powiem. Wstać! Teraz mnie wszyscy uważnie słuchajcie. Ten pierścień należał do mojego ojca Fatalerrora. Na łożu śmierci, zgodnie z tradycją, oddał go mi – swojemu synowi.

ERR. Na bogów!

- BRUT. I tak mnie uczynił swoim dziedzicem.
- ERR. Bogowie ogniska domowego, stójcie przy mnie, przecież was zawsze czciłam. Bądź pozdrowiony, bracie mój!
- BRUT. Co? Ty? Siostrą? Moją? Jeśli to prawda, powiedz, jak miała na imię nasza matka?
- ERR. Klytaimnestra.
- BRUT. A piastunka?
- ERR. Nutrycja. To ona mnie wtedy podczas Dionizjów wzięła ze sobą do teatru. Ledwo przyszliśmy i posadziła mnie na miejsce, nadciągnął huragan i zawałiła się trybuna. Strasznie się bałam. I nagle mnie ktoś chwycił – cała się trzęsłam, umierałam ze strachu – nawet nie pamiętam, jak mnie stamtąd wy dostał.
- BRUT. Pamiętam ten koszmar. Ale powiedz mi, gdzie jest teraz ten człowiek, który cię wtedy porwał?
- ERR. Nie mam pojęcia. Ale do dziś noszę przy sobie pierścień, który miałam, kiedy się zgubiłam.
- BRUT. Pierścień?! Pokaż, niech zobaczą.
- DAR. Zwariowałaś? Nie dawaj mu go!
- ERR. Daj spokój. (podaje pierścień żołnierzowi)
- BRUT. Na wszystkich bogów Olimpu, przecież to ten pierścień, który ci podarowałem z okazji urodzin! Dałbym sobie rękę uciąć, że to prawda. Siostro!
- ERR. Bracie!
- ROM. Niech bogowie pobłogosławią to szczęśliwe spotkanie!

Na tym jednak opowieść się nie kończy, bowiem jeszcze trzeba odzyskać pieniądze od sutenera za sprzedaż dziewczyny. Tak brzmiała umowa – jeśli ktoś udowodni, że dziewczyna była urodzona jako wolna obywatelka, żołnierz otrzyma całą sumę z powrotem. Z początku sutener nie kwapi się z wypłaceniem pieniędzy, dochodzi nawet do czegoś

w rodzaju procesu sądowego. Jednak zostaje w końcu przemocą zmuszony pieniądze zwrócić, i tak wszystko się szczęśliwie kończy.

*PH. tu, miles, apud me cenabis. hodie fient nuptiae.*

*TH. quae res bene uortat mi et uobis! spectatores, plaudite.*

ROM. Gajuszu, zapraszam cię do mnie na ucztę. Wyprawimy wesele jeszcze dziś.

DAR. Niech cała sprawa zakończy się szczęśliwie i wszyscy osiągniemy dobrobyt. A szanownych widzów prosimy o okłaski dla wszystkich!

### **Przekład broszury z jęz. czeskiego:**

studenci brneńskiej polonistyki (D. Donát, Ľ. Horváthová, A. Lasotová, K. Petrošová, K. Schubertová, K. Sikorová, A. Staszczak, M. Ulbrichová, M. Waniová, J. Wierzgoń, P. Zdařilová)

### **Redakcja językowa przekładu i opieka naukowa:**

Ewa Piankowska, Barbara Świerk, Michał Przybylski

Konferencja organizowana jest przez Instytut Studiów Klasycznych i Katedrę Studiów Teatralnych Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka.

Jest wspierana finansowo przez Uniwersytet Masaryka i realizowana we współpracy z Wydziałem Filologii Klasycznej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Kinem uniwersyteckim Scala w Brnie.

**MUNI**



ADAM MICKIEWICZ  
UNIVERSITY  
IN POZNAŃ

**Scala  
univerzitní  
kino**

A stylized graphic of a staircase with five steps, rendered in black. The steps are arranged in a descending sequence from right to left.